

17.02.2011

U Lourse'a przy sztam – stoliku

autor: Marta Konarzewska

Były kiedyś w Warszawie kawiarnie owiane legendą, w których można było spotkać znanych artystów...

„Kiedyś do siedzącego przy stoliku Mieczysława Frenkla [aktora] podchodzi na chwiejnych nogach Ferdynand Hoesick, ówczesny redaktor naczelny »Kuriera Warszawskiego«, (...) literat. (...) Wchodzi więc podtrzymywany przez wykwinną damę, a raczej tylko pielęgniarkę. Zajmuje sąsiedni stolik. Po chwili przechodzi obok sławna vedetta operetki warszawskiej, Lucyna Messal. (...)

- Droga pani Lucyno, muszę się przyznać, że na pani cześć ułożyłem sobie modlitwę (...) - A cóż to za ciekawa modlitwa? - Mówię tak: »O, dobry Panie Boże, jeśliś zabrał moc, zabierz i chęć«. Taką oto anegdotkę przytacza nam autor gawęd o Warszawie Jan Kruszewski. Opisywane zdarzenie, obok wielu innych miało miejsce w jednej z kawiarni słynnych u progu ubiegłego stulecia – u Lourse'a w hotelu Europejskim. Klientela Lourse'a była inteligencka, przeważnie ze sfer prawniczych, naukowych, literackich, dziennikarskich. Najwięcej gości zbierało się w południe, wtedy bowiem podawano tu słynną czarną kawę z pasztecikami – specjalność zakładu. Wtedy „każdy szanujący się obywatel tak zwanych sfer wyższych uważał za stosowne znaleźć się w niej [w kawiarni], aby usłyszeć nową plotkę czy też nowy dowcip lub wreszcie jakąś nową, pożyteczną wiadomość”. Osobą najbardziej brylującą w towarzystwie, gwiazdą Lourse'a był aktor komediowy Mieczysław Frenkiel. Zasiadał zawsze przy swoim stałym, zawsze zarezerwowanym stoliku (tzw. sztam – stoliku), otoczony gromadą towarzystwa. Aktorami, literatami i innymi artystami różnych profesji. Byli wśród nich m. in. dramaturg Włodzimierz Perzyński, Kornel Makuszyński, autor Awantury o Basię i Przygód wesołego diabła, czy – mniej znany – Juliusz German, autor powieści Iwonka, modnej wtedy wśród pensjonarek. Przy sztam – stoliku było zawsze gwarno, śmiano się, opowiadano historyjki, robiono sobie żarty. „Kiedy właśnie Juliusz German wszedł i witał się z siedzącymi przy stoliku, Kornel Makuszyński zdążył zaśpiewać półgłosem na nutę Roty: »Nie będzie German pluł nam w twarz i dzieci nam iwanił...«” Tak oto płynął autorom naszych lektur popołudniowy czas w stolicy.